

**Jakiegolwiek kobieta
miałaby powołanie
szczegółowe,
wyznaczone jej przez Boga,
myślimy o niej zawsze
jako o matce.**

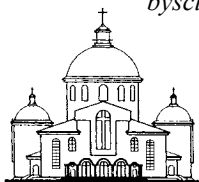
Stefan Kardynał Wyszyński
druga kromka chleba

Stawiamy na rodzinę, str. 6

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Nr 5 (163)

Maj 2011



*To orędzie jest bardziej naglące
i aktualne dzisiaj niż w roku 1917.
Ojciec Święty Jan Paweł II
(Fatima, 13 maja 1982 r.)*



Nasze mamy

*Czczij swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał Pan, Bóg twój,
abyś długo żył i aby ci się powodziło na ziemi,
którą ci daje Pan, Bóg twój (Pwt 5,16).*

W tym pięknym majowym czasie, kiedy przyroda budzi się do życia i wszystko rozkwita, nasze myśli biegną ku tym, od których nasze życie się zaczęło – ku naszym mamom. To one pewnego dnia – może to było całkiem niedawno, a może przed wielu laty – odpowiedziały „tak” na Boży dar życia. Niezależnie od tego, czy okoliczności naszego poczęcia były piękne i wyczekiwane, czy też mieliśmy się pojawić na tym świecie niezaplanowani, one nas przyjęły. Bez względu na wątpliwości, trudności czy inne przeszkody zgodziły się na nas i nasze życie. Dzięki temu jesteśmy tu i teraz.

Warto się zastanowić, czy w naszych sercach panuje wdzięczność wobec Boga i naszych mam za to, co otrzymaliśmy. Gdyby nie to pierwsze „tak”, nie moglibyśmy rozwijać darów i talentów danych nam przez Stwórcę. Nie moglibyśmy przemieniać świata na lepszy. Wiele osób nie doświadczyłoby naszej obecności i miłości. Początkiem tego była miłość naszej matki, nawet jeśli okazała się słaba czy niepełna. Warto w tym czasie szczególnie dziękować za to Panu Bogu.

Dobrze jest spojrzeć na wzór Maryi, na jej pełne zaufania „fiat”, jakim odpowiedziała na Boże powołanie: *Oto Ja, służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa twego* (Łk 1,38). Podobnie do niej postąpiły nasze mamy, choć zapewne z nieco mniejszą wiarą i otwarciem. Maryja staje się przykładem życia szczególnie dla tych z nas, które same są już mamami. Wtedy jeszcze głębiej rozumiemy, ile poświęcenia, rezygnacji z siebie, nawet samozaparcia wymaga

taka postawa – nie tylko, kiedy dziecko rozwija się w naszym łonie, ale tym bardziej później, kiedy dorośnie i jest coraz bardziej samodzielne, by w końcu stać się dorosłym człowiekiem. Trzeba, byśmy jako matki były wierne Bogu przez całe nasze życie i przez całe życie naszych dzieci. Tylko trwanie przy Bogu daje nam siłę i miłość tak potrzebne naszym dzieciom, by wyrosły na prawdziwie Boże dzieci.

Stała łączność z Ojcem Niebieskim – przez modlitwę i sakramenty – umacnia nas na drodze do nieba we wszystkich dziedzinach naszego życia i w każdym stanie. Korzystanie z darów, które On nam w swojej łaskawości oferuje, jest jedynym sposobem na zwycięskie przejście przez ziemskie trudy i zmagania. To Jemu zawdzięczamy moc i mądrość, wytrwałość i zrozumienie. *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4,13).

Nie bójmy się więc podejmowania zadań, jakie Bóg przed nami stawia. On jest gwarantem tego, że nam się powiedzie – kiedy staramy się pełnić Jego wolę, a nie naszą własną – chociaż nie zawsze widzimy owoce naszego działania. W swojej Opatrzności Bóg wie lepiej, jak realizować swój odwieczny plan doprowadzenia każdego z nas do pełni szczęścia, które dla nas przygotował. *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2,9).



***Naszym drogim księżom
z okazji rocznicy święceń
kapłańskich – życzymy
mocy Bożej i wytrwałości
w pełnieniu posługi
wśród nas i wszystkich ludzi***

Redakcja BRATA i parafianie

Jan Paweł II

Orędzie Fatimy wzywa do nawrócenia i przemiany życia

W sobotę 13 maja 2000 r., w 83. rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie, Jan Paweł II na rozległym placu przed sanktuarium przewodniczył Mszy św., podczas której wyniósł do chwały ołtarzy dwoje dzieci – Franciszka i Hiacyntę – świadków wydarzeń z 1917 r. W homilii podziękował Matce Bożej za orędzie fatimskie oraz za opiekę, jaką otoczyła go 13 maja 1981 r., w dniu zamachu na jego życie na placu św. Piotra. Ojciec Święty wyraził również życzenie, aby orędzie przekazane światu przez nowych błogosławionych oświecało drogi ludzkości.

Wysławiam Cię, Ojczy, (...) że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom (Mt 11,25).

Drodzy Bracia i Siostry, tymi słowami Jezus wysławia zamysły niebieskiego Ojca; wie, że nikt nie może przyjść do Niego, jeśli go nie pociągnie Ojciec (por. J 6,44), i dlatego wielbi Go za ten zamysł i po synowsku go przyjmuje: *Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie (Mt 11,26).* Zechciałeś otworzyć królestwo maluczkim.

Na mocy Bożego zamysłu zstąpiła z nieba na ziemię, poszukując maluczkich wybranych przez Ojca, *Niewiasta obleczona w słońce (Ap 12,1)*. Przemawia do nich matczynym głosem i sercem: wzywa ich, aby złożyli samych siebie w ofierze zadośćuczynienia, sama zaś obiecuje doprowadzić ich bezpiecznie do Boga. Z Jej macierzyńskich dłoni promieniuje światłość, która przenika ich do głębi, tak że czują się zanurzeni w Bogu niczym człowiek, który – jak sami powiedzą – przegląda się w lustrze.

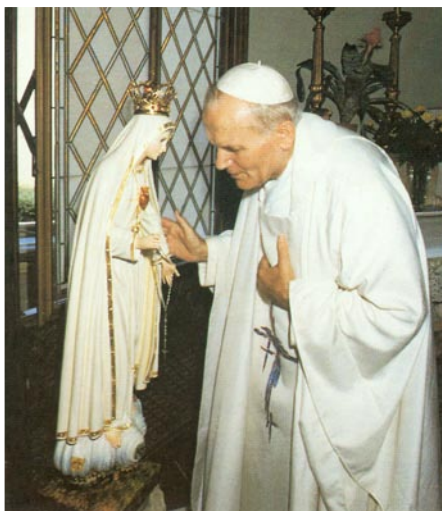
Franciszek, jeden z trojga wybranych, opowiadał później: «Płonęliśmy w tej światłości, którą jest Bóg, ale nie spalaliśmy się. Jaki jest Bóg? Nie można tego powiedzieć. Tego naprawdę ludzie nigdy nie mogą powiedzieć». Bóg: światłość, która płonie, ale nie spala. Tego samego doświadczył Mojżesz, gdy ujrzał Boga w krzewie gorejącym; Bóg powiedział mu wtedy, że boleje nad zniewoleniem swojego ludu i postanowił go wyzwolić za pośrednictwem Mojżesza: «Ja będę z tobą» (por. Wj 3,2-12). Ci, którzy przyjmują tę obecność, stają się przybytkiem, a w konsekwencji «krzewem gorejącym» Najwyższego.

Tym, co najbardziej zdumiewało bł. Franciszka i co pochłaniało jego uwagę, był Bóg, ukryty w owej niezmiernie

światłości, która przeniknęła do głębi ich troje. Ale tylko jemu Bóg objawił się «bardzo smutny», jak opowiadał sam Franciszek. Którejś nocy jego ojciec usłyszał szloch chłopca i zapytał go, dlaczego płacze. Syn odpowiedział: «Myślałem o Jezusie, który jest bardzo smutny z powodu grzechów popełnianych przeciw Niemu». Ożywiało go jedno pragnienie, bardzo znamienne dla dziecięcego sposobu myślenia: chciał «pocieszyć i rozweselić Jezusa».

W jego życiu dokonuje się przemiana, którą moglibyśmy nazwać radykalną; przemiana z pewnością niezwykła u dziecka w jego wieku. Franciszek podejmuje głębokie życie duchowe, które wyraża się w wytrwałej i żarliwej modlitwie, osiagającej szczyt prawdziwego zjednoczenia mistycznego z Bogiem. To ona też prowadzi go do stopniowego oczyszczenia duchowego poprzez wyrzekanie się przyjemności, a nawet niewinnych zabaw dziecięcych.

Zniósł bez jednej skargi dotkliwie cierpienia spowodowane przez chorobę, która doprowadziła go do śmierci. Zdawało mu się, że to wszystko za mało, aby pocieszyć Jezusa; umarł z uśmiechem na ustach. W małym Franciszku wielkie było pragnienie wynagrodzenia za winy grzeszników, dlatego starał się być dobry i ofiarowywał swoje wyrzeczenia i modlitwy. Również jego siostra Hiacynta, prawie dwa lata młodsza od niego, żywiła takie same pragnienia.



Jan Paweł II w Fatimie – 13.05.1982 r.

I inny znak się ukazał na niebie: (...) wielki Smok (Ap 12,3).

Te słowa z pierwszego czytania mszalnego przywodzą nam na myśl wielki bój, jaki toczy się między dobrem a złem, a jednocześnie uświadamiają, że spychając Boga na ubocze, człowiek nie może osiągnąć szczęścia, ale przeciwnie – zmierza do samozniszczenia.

Ileż ofiar przyniósł ostatni wiek drugiego tysiąclecia! Przychodzą na myśl okropności obydwu wojen światowych i innych konfliktów w wielu częściach świata, obozy koncentracyjne i obozy zagłady, gułagi, czystki etniczne i prześladowania, terroryzm, uprowadzenia osób, narkomania, zamachy na życie nienarodzonych i na rodzinę.

Orędzie Fatimy wzywa do nawrócenia, ostrzega ludzkość, aby nie stawała po stronie smoka, który «ogonem zmiata trzecią część gwiazd niebieskich i rzuca je na ziemię» (por. Ap 12, 4). Ostatecznym celem człowieka jest niebo, jego prawdziwy dom, gdzie Ojciec niebieski oczekuje wszystkich z miłosierną miłością.

Bóg nie chce, aby ktokolwiek zginął; dlatego dwa tysiące lat temu posłał na Ziemię swojego Syna, aby «zukał i zbawił to, co zginęło» (por. Łk 19,10). On zbawił nas przez swoją śmierć na krzyżu. Niech nikt nie udaremnia tego krzyża! Jezus umarł i zmartwychwstał, aby być *pierworodnym między wieloma braćmi (Rz 8,29).*

dokończenie na str. 4 ➞

dokończenie ze str. 3

Powodowana macierzyńską troską, Najświętsza Panna przybyła tutaj, do Fatimy, ażeby zażądać od ludzi, by «nie znieważali więcej Boga, naszego Pana, który dosyć już został znieważony». Przemawia, bo jako Matka boleje, kiedy zagrożony jest los Jej dzieci. Dlatego wzywa pastuszków: *Módlcie się, wiele się módlcie i umartwiajcie się w intencji grzeszników; wiele dusz idzie do piekła, bo nikt nie modli się za nie ani nie umartwia.*

Mała Hiacynta głęboko odczuwała i przeżywała tę boleść Matki Bożej, heroicznie składając samą siebie w ofierze za grzeszników. Pewnego dnia, kiedy zapadła już razem z Franciszkiem na chorobę, która przykuła ich do łóżka, Maryja Panna odwiedziła ich w domu, jak opowiada sama Hiacynta: «Matka Boża przyszła nas odwiedzić i powiedziała, że już wkrótce wróci, aby zabrać Franciszka do nieba. Mnie zaś zapytała, czy chcę nawrócić jeszcze więcej grzeszników. Odpowiedziałam, że tak». A gdy zbliżała się chwila odejścia Franciszka, Hiacynta poleca mu: «Pozdrów ode mnie serdecznie Naszego Pana i Naszą Panią i powiedz im, że będę cierpiała tyle, ile zechcę, aby nawrócić grzeszników». Hiacynta była tak głęboko poruszona wizją piekła, jaką ujrzała podczas objawienia 13 lipca, że żadne umartwienie ani pokuta nie wydawały się jej zbyt wysoką ceną za zbawienie grzeszników.

Słusznie mogła wołać razem ze św. Pawłem: «Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół» (Kol 1,24).

W ubiegłą niedzielę przy rzymskim Koloseum sprawowaliśmy ekumeniczne wspomnienie licznych świadków wiary XX w., wspominając prześladowania, jakich zaznali, o których mówią pozostawione przez nich przejmujące świadectwa. Niezliczona rzesza mężnych świadków wiary przekazała nam cenne dziedzictwo, które musi pozostać żywe w trzecim tysiącleciu. Tutaj, w Fatimie, gdzie Maryja zapowiedziała nadejście tych czasów próby, prosząc o modlitwę i pokutę, aby je skrócić, pragnę dziś złożyć dzięki Niebu za moc świadectwa, jaka objawiła się w życiu ich wszystkich. Raz jeszcze pragnę też uwielbić Boga za dobroć, jaką okazał mi 13 maja 1981 r., gdy zostałem poważnie raniony, ale ocalony od śmierci. Wyrażam wdzięczność także bł. Hiacyntie za umartwienia i modlitwy w intencji Ojca Świętego, którego wielkie cierpienie widziała.

Wysławiam Cię, Ojcze, że objawiłeś te rzeczy prostaczkom. Wysławianie Jezusa przybiera dziś uroczystą formę beatyfikacji dwojga pastuszków – Franciszka i Hiacynty. Przez ten obrzęd Kościół pragnie jak gdyby postawić na świeczniku te dwie świece, które Bóg zapalił, aby oświecić ludzkość w godzinie mroku i niepokoju. Niech rozjaśniają one drogę tej niezmierzonej rzeszy pielgrzymów i wszystkich, którzy towarzyszą nam za pośrednictwem radia i telewizji. Niech tych dwoje będzie przyjaznym światłem, oświetlającym całą Portugalię, a w szczególności sposób tutejszą diecezję Leiria-Fatima.

Ostatnie słowo kieruję do dzieci. Drodzy chłopcy i dziewczęta, widzę, że wielu z was ma na sobie podobne

stroje jak Franciszek i Hiacynta. Bardzo ładnie w nich wyglądacie! Ale już dzisiaj albo jutro zdejmiecie je i pastuszkowie nagle znikną. Czy nie sądzicie, że nie powinni zniknąć? Matka Boża bardzo was potrzebuje, aby pocieszać Jezusa, który jest smutny z powodu wyrządzanych Mu zniewag; potrzebuje waszych modlitw i ofiar za grzeszników.

Poproście swoich rodziców i wychowawców, aby oddali was do «szkoły» Matki Bożej, aby nauczyła was być takimi, jak pastuszkowie, którzy starali się czynić wszystko, czego Ona od nich żądała. Zapewniam was, że «większy czyni się postęp przez krótki czas posłuszeństwa i uległości wobec Maryi, niż przez całe lata osobistych wysiłków, podejmowanych wyłącznie własnymi siłami» (św. Ludwik Maria



Łucja, Franciszek i Hiacynta

Grignon de Montfort, Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny, n. 155). Właśnie w taki sposób pastuszkowie rychło stali się świętymi. Pewna kobieta, która gościła Hiacyntę w Lizbonie, słysząc dobre i roztropne rady, jakich udzielała jej dziewczynka, zapytała, kto ją tego nauczył. «Matka Boża» – odparła Hiacynta. Poddając się wielkodusznie kierownictwu tak dobrej Nauczycielki, Hiacynta i Franciszek rychło osiągnęli szczyty doskonałości.

Wysławiam Cię, Ojcze, (...) że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom.

Wysławiam Cię, Ojcze, za wszystkich Twoich małuczkich, poczynając od Maryi Panny, Twojej pokornej Służebnicy, aż po pastuszków Franciszka i Hiacyntę.

Niech orędzie ich życia pozostanie na zawsze żywe, aby oświecać drogę ludzkości!

opr. mg/mg

Copyright © by L'Osservatore Romano (7-8/2000) and Polish Bishops Conference

Ks. Józef R. Maj

Męczennik za prawdę o Katyniu

Dnia 6 kwietnia 2011 r. minęło 66 lat od aresztowania na terenie Słowacji Jánosa Esterházyego przez oddział sowieckiego NKWD. Jest to postać ze wszech miar godna, by pamięć o niej była kultywowana nie tylko na Węgrzech, na Słowacji i na Morawach, ale także w Polsce. Jego 12 lat ciężkiej „drogi krzyżowej” w sowieckich łagrach i komunistycznych więzieniach, drogi zakończonej męczeńską śmiercią, nie może być wytarte z pamięci narodów Europy Środkowej. O ile pamięć o dokonaniach politycznych Esterházyego jest ciągle pogłębianą, to pamięć o tym, że źródłem siły jego woli i światła jego umysłu było życie wiarą, wyrosłą z Ewangelii Chrystusowej, trzeba ożywić wśród współczesnych katolików.

Jego naturą chrześcijaństwo

Hrabia János Esterházy urodził się 14 marca 1901 r. na Słowacji, w miejscowości, która nosi węgierską nazwę Nyitraújlak, słowacką zaś – Velké Zalužie. Ojcem jego był János Esterházy, a matką hrabianka Elżbieta Tarnowska, córka sławnego rektora Uniwersytetu Krakowskiego – Stanisława Tarnowskiego. W 1924 r. Esterházy poślubił hrabiankę Livie Serényi, z którą miał dwoje dzieci: Jánosa i Alice, żyjących do dziś. Od młodych lat interesowało go życie społeczne, któremu z biegiem czasu oddawał się coraz pełniej. W 1932 r. został przewodniczącym Krajowej Partii Chrześcijańsko-społecznej i z jej szeregów został wybrany na posła rejonu Koszyc do praskiego parlamentu. Ta okoliczność pozwalała mu przenosić na teren życia publicznego, istniejący w nim jak gdyby w sposób naturalny, chrześcijański system wartości. Jego przekonania osobiste, ugruntowane przez studium katolickiej nauki społecznej, skłoniły go m.in. do postulowania jak najszerzej autonomii dla Słowacji, obrony praw mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji, a gdy wśród podburzanych podstępnie przez służby niemieckie obywateli słowackich doszło do poważnych napięć społecznych, wzywał do pokoju społecznego i nieulegania przeciwnym temu inspiracjom. Wektorem zasadniczym było dla niego w tym zakresie dążenie do kompromisu między Węgrami a Słowakami. Gdy przekazano rejon Koszyc Węgrom, bez wahania został na Słowacji i oficjalnie zwracał się do rządu węgierskiego o respektowanie praw należnych Słowakom żyjącym na tym terenie.

W roku 1938, dostrzegając groźne skutki niemieckiej koncepcji „Mitteleuropa”, przeprowadził osobiście, subtelnie i wytrwale, rozmowy dyplomatyczne z Węgrami, Polakami, Serbami i Włochami na temat jednoczenia narodów Europy Środkowej. Są podstawy do mniemania, że rozmowy te były przeprowadzone po ustaleniach z władzami Czechosłowacji i środowiskiem politycznym Austrii związanym z domem Esterházych. Odwaga osobista w życiu publicznym towarzyszyła Esterházyemu nieustannie, ale szczególnym jej przejawem przed II wojną światową było oficjalne postawienie prezeń, jako obywatela Czechosłowacji, zarzutu

własnemu rządowi, rządowi Beneša, że swą postawą przygotowuje przedpole dla sowietyzacji całej Europy Środkowo-wschodniej.

Z konsekwencją i odwagą

Czas II wojny światowej to czas ujawnienia się pełni heroizmu moralnego Esterházyego. W 1939 r. zostaje jedynym przedstawicielem mniejszości węgierskiej w parlamencie słowackim. Już w chwili wybuchu II wojny światowej publicznie podkreśla konieczność słuchania głosu własnego sumienia w tym momencie dziejów. W imieniu własnym i całego środowiska politycznego, które jakże godnie reprezentuje, publicznie domaga się uszanowania praw Węgrów na Słowacji i zdecydowanie odcina od ideologii narodowo-socjalistycznej oraz praktyki politycznej tej formacji. Nie szczędi sił, by dopomóc osobom z opozycji antyhitlerowskiej, zarówno z Polski, Czech, Słowacji, jak i Węgier, przedostać się na Zachód. Jako jedyny poseł parlamentu publicznie sprzeciwia się polityce nazistowskiej, protestuje przeciw eksterminacji Żydów, krytykuje istnienie obozów koncentracyjnych oraz eksterminację narodów Europy Środkowej przez oba systemy totalitarne, narodowy socjalizm i komunizm. Zarówno w okresie międzywojennym, jak i podczas II wojny światowej stanowisko swe uzasadnia normami moralnymi katolicyzmu.

We wszystkich publikacjach o Esterházym podkreśla się, że był jedynym głosem sumienia w rzeczywistości politycznej Słowacji podczas II wojny światowej. Był też jedynym politykiem formatu międzynarodowego, który potępił sowiecką zbrodnię katyńską wobec Polaków jako niezgodną z prawem międzynarodowym i nazwał ją jednoznacznie ludobójstwem. Nie lękał się mówić publicznie i propagować w międzynarodowym środowisku politycznym tej prawdy.

Był bardzo niewygodnym przeciwnikiem władz słowackich z okresu nazizmu ze względu na godną podziwu, klarowną postawę moralną w życiu publicznym, znaną powszechnie na Słowacji i na Węgrzech. Nie przeszkodziło to jednak w pozbawieniu go mandatu i immunitetu poselskiego na Słowacji. Rodzina i przyjaciele zachęcali go, by w tej sytuacji opuścił Słowację i wyemigrował na Zachód. Mógł to uczynić bez większych kłopotów ze względu na swe koneksje rodzinne, ale dokonał innego wyboru: został ze swoim ludem ze względu na poczucie wierności i odpowiedzialności. Od 15 października 1944 r. zaczął się skutecznie ukrywać przed nazistami. Opuścił swą kryjówkę w Bratysławie 6 kwietnia 1945 r. po przejściu frontu sowieckiego i niemal natychmiast został aresztowany przez patrol sowiecki.

dokończenie na str. 7 ➞



Stefan Kardynał Wyszyński

Stawiamy na rodzinę

Spostrzeżenia przyniesione z terenu są dla nas bardzo interesujące, gdyż dają nam pewien pogląd na rzeczywistość, która ulega zmianie. Zmiany zachodzące w kierunku tzw. polityki prokreacyjnej są potwierdzeniem słuszności postulatów katolickiej moralności.

Oczekiwania związane z „ustawą” zawiodły. Mam na uwadze okres od chwili, gdy została uchwalona w Sejmie ustawa dopuszczająca przerywanie ciąży. Prasa okazała z tego tytułu wielki entuzjazm i nazwała ten dzień w Sejmie „dniem kobiet”, zwłaszcza, że w komisji referującej temat było kilka posłanek, które potem wypowiadały się na plenum. Uznano więc, że jest to niezwykle sukces kobiet, a także sukces rozwojowy postępu w środowisku polskim, które na tym odcinku wyzwala się spod nakazów etyki katolickiej. Entuzjazm w kołach politycznych był wtedy tak powszechny, że trzeba było wiele odwagi, aby ukazać grożące niebezpieczeństwa.

Motyw zasadniczy, jakim się posługiwano w uchwale niu tej ustawy, był następujący – wyeliminować za wszelką cenę pokątne niszczenie życia, a więc obronić kobiety przed następstwami schorzeń wtórnych, wynikających ze szkodliwych sytuacji sanitarnych. Motyw dodatkowy – problem przeludnienia, trudności polityki społecznej w dziedzinie zatrudnienia. Mówiono, że nie można rozpętać fali ludnościowej, gdyż w obecnej sytuacji Polska nie poradzi sobie z tym problemem.

Podjąłem na ten temat polemikę, lecz mój głos był odosobniony. Gdy niedawno jeden z publicystów – już na skutek zmiany frontu w tej dziedzinie – napisał, że do tej pory nikt się tym nie zajmował, zebrałem szereg moich kazań wygłoszonych do lekarzy warszawskich lub do innych grup i ten plik posłałem mu do wiadomości. Oczywiście, zostało to przyjęte z aprobatą milczącą, ale *qui tacet consentire videtur* – „kto milczy, ten przyznaje”, mówi stare łacińskie przysłowie.

Wydało mi się, że wołanie moje było wtedy naprawdę „głosem wołającego na puszczy”. Pamiętam, gdy na zakończenie rekolekcji lekarskich w Warszawie, w kościele wizytek na Krakowskim Przedmieściu powiedziałem, iż linia polityczna, która wchodzi w życie i w obowiązki moralne rodzin, doprowadzi wkrótce do tego, że Stolica zacznie się wyludniać, przestanie być samowystarczalna, będzie żyła tylko z napływu ludności z terenu albo bruki Krakowskiego Przedmieścia porosną trawą, rozpoczęła się namiętna walka z nieustępliwym stanowiskiem „uwstecznionego” Kościoła i tzw. elementu kierowniczego kół Episkopatu Polski.

Niemniej jednak wydawało mi się, że pracę tę trzeba prowadzić dalej. Ustawa bowiem, wbrew oczekiwaniom, nie wyeliminowała pokątnego niszczycielstwa. I dzisiaj w prasie politycznej się to przyznaje. Jesteśmy w stanie obliczyć ile, mniej więcej, niszczy się życia zgodnie ze wskazaniami lekarskimi, czy postulatami zainteresowanych

osób, lecz tego, co się dzieje poza zasięgiem gabinetów lekarskich, nikt nie jest w stanie obliczyć. Zresztą, nie jest to zjawisko nowe, zwłaszcza w takich miastach jak Warszawa i Łódź, które były środowiskami najpowszechniej przyjętej praktyki niszczenia życia. Łódź górowała nawet nad Warszawą. Wykazywały to już statystyki przedwojenne. Obecnie, zdaje się, sytuacja się przestawiła.

Najtrudniejsza sytuacja jest w dalszym ciągu w Warszawie. Może dlatego, że do Stolicy przyjeżdża wiele osób z terenu, wskutek czego ogólna statystyka w klinikach podnosi się. Jednak dzisiaj koła polityczne już uznają, że na tym odcinku oczekiwania związane z ustawą zawiodły. Ale niespodzianie okazało się również co innego. Mianowicie, że tak zwany straszak przyrostu ludności również się załamał. Jeszcze na początku, w latach 1960-1962 nie można było o tych sprawach mówić, dzisiaj uchodzi to już bezkarnie.

Ponieważ, na ile czas pozwoli, sam obserwuję prasę i proszę też o dostarczanie mi wycinków na określone tematy, więc mam możliwość dostrzec podnoszone w prasie wątpliwości w tej dziedzinie. Gdy kiedyś stawiałem tezę, że polityka populacyjna, zmierzająca do zastraszenia społeczeństwa zbyt wielką falą ludnościową i do hamowania jej z motywów społecznych i ekonomicznych, jest niedopuszczalna, spotykałem się wówczas z zarzutem, że to jest walka z ustawą, a więc z porządkiem prawnym obowiązującym w Polsce. Musieliśmy się bronić tym, że Konstytucja PRL daje obywatelom prawo krytykowania ustaw i wypowiadania się na ich temat.

Nie można więc stawiać na jednej linii oceny ustawy z naruszaniem prawa. Naruszeniem prawa jest konkretne wykroczenie, przestępstwo, czy zbrodnia. Natomiast krytykowanie ustawy, uwypatnianie jej słabych stron, jest rzeczą dozwoloną. Dotyczy to nie tylko tej „ustawy”, ale i innych.

W trosce o przyszłość Polski postulujemy nowelizację „ustawy”

Gdy dostrzeżliśmy, że skutki nowej linii, zwłaszcza wrogości wobec rodziny liczebnej idą za daleko, zaczęliśmy wysuwać inne argumenty. Rzuciłem kiedyś „prowokacyjne” oświadczenie, że Polska na swym obecnym terytorium jest w stanie wyżywić nie 30, ale 80 milionów ludzi. Porównywałem to z sytuacją belgijską i holenderską. Odpowiadano wtedy, że jest to fantazja ekonomiczna.

Dzisiaj nikt już tak nie powie, dyskusja przeszła na inny zupełnie poziom. W prasie politycznej można dziś spotkać artykuły, w których rozważa się, czy rzeczywiście obecna polityka populacyjna nie doprowadzi do tego, że Polska w roku 2000 będzie liczyła 17 czy 18 milionów ludzi...

Pisze się o tym m.in. w „Polityce”. Chociaż jest tam dużo materiału propagandowego, ale bądź co bądź, jest to najciekawsze pismo, jakie wychodzi w Polsce. Zmieniono również nieco tematykę „Argumentów”. Kiedyś było to pismo walczące o laicyzację i ateizację Polski. Obecnie z walki antyreligijnej przestawiono się na problematykę kulturową.

Akcję laicyzacji prowadzi Towarzystwo Krzewienia Kultury świeckiej, chociaż jeszcze nie dano odpowiedzi, co to jest „kultura świecka”.

Dzisiaj na szczęście już się wiele zmieniło. Już rozważa się problem, czy rzeczywiście Polska mogłaby wyżywić 80 milionów ludności. Jedną z moich tez była i taka, że jeżeli Polska nie dojdzie do liczby 80 milionów, nie utrzyma się na obecnym obszarze geograficznym. Gdy idzie o przyrost ludności na Zachodzie, łatwiej to skontrolować dlatego, że publikacje niemieckie są dość ścisłe. Natomiast trudniej o statystykę na Wschodzie. Ale przyjąwszy 250 milionów ludności z jednej strony, 80 milionów – z drugiej i w środku 33 miliony Polaków, łatwo ocenić jak trudna jest nasza sytuacja.

To nie jest rozumowanie „militarystyczne”, to nie jest przygotowywanie „mięsa dla armat”. Takie określanie problemu już przebrzmiało, straciło swoją sugestywność. Natomiast zastanawia sama relacja, stosunek liczbowy mieszkańców poszczególnych krajów. Tu już idzie o „być albo nie być” narodu i państwa na ziemiach, które obecnie zajmujemy.

Gwałtownie załamały się linie rozwojowe przyrostu naturalnego w Polsce. Najbardziej drastycznie zaznaczyło się to w ostatnich latach w szkolnictwie. Pierwsze klasy szkół podstawowych albo znikły, albo trzeba było je komasować, gdyż niestety, często liczą zaledwie po kilkoro dzieci.

Obecnie widzimy dyskretny znak na odwrót. Po „grudniu” miałem możliwość rozmawiać kilka godzin z Premierem. W szeregu innych spraw, które były omawiane, dotknąłem również sprawy „ustawy”. W imię zasad humanistycznych Episkopat Polski nadal postuluje nowelizację tej „ustawy”. Ponieważ przedtem złożyliśmy obszerny memoriał Episko-

patu Polski o polityce populacyjnej w Polsce i o jej zasadach, jakie powinny być – pod koniec wymiany poglądów zapewniono mnie, że Episkopat otrzyma odpowiedź na swój memoriał. Memoriał ten był opracowany przy pomocy nie tylko moralistów i socjologów, ale również lekarzy – ginekologów i psychiatrów. Szeroki wachlarz ludzi kompetentnych brał udział w redagowaniu tego memoriału, który po podpisaniu przez cały Episkopat Polski, został złożony Rządowi. Ponieważ od mojej rozmowy upłynęły już dwa lata, myślę, że odpowiedzi na piśmie się nie doczekamy. Natomiast jakąś formę odpowiedzi znajdujemy już dziś w prasie.

Naprzód zniesiono w prasie embargo na krytykowanie „ustawy”. Już dzisiaj w artykułach i wypowiedziach na łamach pism, coraz częściej spotyka się przypuszczenie tej możliwości, że prawdopodobnie będzie nowelizacja obowiązującej „ustawy”. Jest nam wiadomo, że w kołach politycznych pracuje się nad kierunkami zmian. Gdy idzie o praktykę, zwłaszcza w szpitalnictwie, opinie są różne. Niektórzy twierdzą, że w położnictwie wiele zmieniło się na korzyść. Inni uważają, że nie. Widocznie zależy to od środowiska, od polityki terenowej. Zdaje się, że najbardziej sprzyjające warunki dla rodziny są na zachodzie i północy kraju, najmniej sprzyjające – w Polsce centralnej, która jest zawsze uważana za Polskę biedną.

cdn.

Do referentek Poradnictwa Rodzinnego w parafiach.

Gniezno, 6.02.1973

Ks. Józef R. Maj

Męczennik za prawdę o Katyniu

dokończenie ze str. 5

Niezręcznie było nowej władzy sądzić Esterházyego na Słowacji, gdzie cieszył się ogromnym autorytetem. Władze sowieckie zwolniły go więc z aresztu 18 kwietnia ze wskazaniem, by oddał się do dyspozycji nowym władzom czechosłowackim. Zgodnie z tym poleceniem, 20 kwietnia 1945 r. złożył wizytę w Pradze pełnomocnikowi ministra ds. wewnętrznych dr. Gustawowi Husakowi, a ten we własnym gabinecie zaarrestował go i wydał bratysławskiej komendanturze NKWD. Po barbarzyńskich przesłuchaniach 29 czerwca 1945 r. NKWD wywiozło Esterházyego do Moskwy wraz z innymi dziesięcioma słowackimi przywódcami politycznymi, umieszczając ich w więzieniu na Łubiance. Po haniebnym procesie władze ZSRR skazały go na 10 lat przymusowej pracy. Oskarżony został o dwie sprawy: spisek przeciw Związkowi Radzieckiemu i „przypisywanie władzom radzieckim przeprowadzonych przez Niemców w nieludzki sposób egzekucji na polskich oficerach”. Katorgę rozpoczął 27 lipca 1946 r. w obozie pracy nienazwanym, ale położonym obok miejscowości Książ-Pogost na terenie Republiki Kornia, potem przebywał w Rokpoście za kołem podbiegunowym. 7 marca 1948 r., już jako człowieka ciężko chorego na gruźlicę płuc, umieszczono go w „obozie szpitalnym” w Sanogrodzie Protoku.

Wierny do końca

W tym czasie, w roku 1947, komunistyczne władze czechosłowackie skazały Esterházyego na śmierć i zwróciły się do władz Związku Radzieckiego o jego ekstradycję celem dokonania wyroku. 15 lutego 1949 r. Klement Gottwald zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Odtąd Esterházy tułał się po różnych więzieniach i szpitalach więziennych Czechosłowacji. Umierał ze świadomie dopuszczonego przez władze komunistyczne wycieńczenia głodem i zimnem 8 marca 1957 r. w więzieniu w Mirovie na Morawach. Zarówno w opinii współwięźniów, jak i rodziny, umierał w świętości. Ciało jego zostało spalone. Władze czechosłowackie i obecne władze Czech podania o wydanie prochów niezmiennie odrzucają. W 50. rocznicę śmierci, w 2007 r., dzięki staraniom min. Karela Schwarzenberga, poinformowano publicznie, że do 1965 r. urna z jego prochami przechowywana była w centralnym magazynie więzienia Pankrac w Pradze. W 1965 r. urnę tę wraz z innymi urnami ofiar terroru komunistycznego zabitych w tym więzieniu, pochowano potajemnie w grobie na jego terenie. Miejsce jego pochówku, dzięki staraniom Stowarzyszenia Czeskich Więźniów Politycznych, stało się miejscem pamięci narodowej.

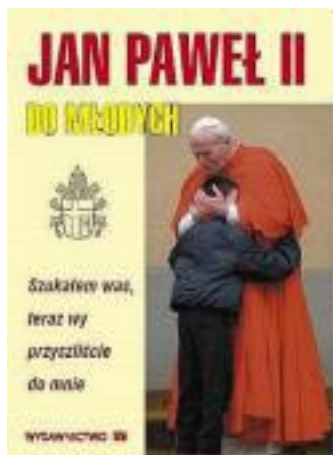
W roku 2009 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Jánosa Esterházyego, jako Polaka, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Osobiście jestem do końca przekonany, że powinien być on również objęty rozpoczętym już w Polsce procesem informacyjnym męczenników z okresu komunizmu. □



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi



„Szukałem Was”. Jan Paweł II do młodych

Kiedy umierający Jan Paweł II dowiedział się, że młodzi modlą się pod oknami Pałacu Apostolskiego, napisał do nich ostatni list: „Szukałem was... a teraz wy przyszliście do mnie. Za to wam dziękuję”. Papież do ostatnich chwil myślał o tych, którzy będą budować nowy, lepszy, bardziej sprawiedliwy świat.

(...) Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości.

Częstochowa, 18.06.1983

5. Buduję cywilizację miłości

Bądźcie w tym świecie nosicielami wiary i nadziei chrześcijańskiej, żyjąc miłością na co dzień. Znałem młodzież polską. Nie zawiodłem się nigdy na niej. Świat was potrzebuje. Budujcie i umacniajcie na polskiej ziemi „cywilizację miłości”: w życiu osobistym, społecznym, politycznym, w szkołach, uniwersytetach, parafiach, w ogniskach rodzinnych, które kiedyś utworzycie. Nie żałujcie na ten cel młodzieńczego entuzjazmu, wysiłku ani ofiary. Miłować – to znaczy: być przy Osobie, którą się miłuje (*jestem przy Tobie*), to znaczy zarazem: być przy miłości, jaką jestem miłowany. Miłować to znaczy dalej: pamiętać. Chodzić niejako z obrazem Umiłowanej Osoby w oczach i w sercu. To znaczy zarazem: rozważać tę miłość, jaką jestem miłowany, i coraz bardziej zgłębiać jej Boską i ludzką wielkość. Miłować – to wreszcie znaczy: czuwać.

Poznań, 3.06.1997

6. Tworzę kulturę i jestem przez nią tworzony

Czym jest kultura? Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska od początku nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie. I tak jest do dzisiaj. Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów. W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. (...) Moi drodzy! Te słowa mówi do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi – polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom.

Gniezno, 3.06.1979
cdn.

ks. Grzegorz Ułamek, *Papieski dekalog*

Papieski Dekalog Młodych:

1. Wymagam od siebie, nawet gdy inni nie wymagają.
2. Nie zagłuszam sumienia.
3. Walczę o własną słuszną sprawę.
4. Dbam o moją Ojczyznę i moje życie.
5. Buduję cywilizację miłości.
6. Tworzę kulturę i jestem przez nią tworzony.
7. Nie jestem niewolnikiem rzeczy ani namiętności.
8. Wiem, że wiedza otwiera horyzonty.
10. Nie lękam się głosić Ewangelii.

4. Dbam o moją Ojczyznę i moje życie

Ta moc ducha, moc sumień i serc, moc łaski i charakterów, jest szczególnie nieodzowna w waszym pokoleniu. Ta moc jest potrzebna, aby nie ulec pokusie rezygnacji, obojętności, wątplenia czy wewnętrznej, jak to się mówi, emigracji; pokusie wielorakiej ucieczki od świata, od społeczeństwa, od życia, także ucieczki w znaczeniu dosłownym – opuszczania Ojczyzny; pokusie beznadziejności, która prowadzi do samozniszczenia własnej osobowości, własnego człowieczeństwa poprzez alkoholizm, narkomanię, nadużycia seksualne, szukanie doznań, wyżywanie się w sektach czy innych związkach, które są tak obce kulturze, tradycji i duchowi naszego narodu.

Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje.

Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii. Że o wiele łatwiej są wolni. Podczas gdy nasza polska wolność tak bardzo kosztuje.

Westerplatte, 12.06.1987

Wiejskie wesele

I zba była duża, wysoka, a pośrodku stał długi stół, zastawiony jedzeniem i winem. Wszystko było już przygotowane do wesela. Oliwne lampki jasno świeciły o wieczornym zmroku, wokół stołu ustawiono ławy i zydle – niektóre pożyczyli sąsiedzi – pokryte poduszkami, dywanami i kilimami.

Rodzice nowo zaślubionych, mieszkańcy wioski Kana położonej niedaleko Nazaretu, zorganizowali wszystko najlepiej, jak mogli. Zwłaszcza że wśród zaproszonych gości była Maryja. A kiedy dowiedzieli się, że Syn Maryi, Jezus, właśnie powrócił do domu i z Nim Jego uczniowie, zaproszono ich także.

Po ceremonii zaślubin młoda para, rodzina i goście zasiedli do uczty. Było wesoło, gwarno, wszyscy bawili się doskonale.

Jednakże w połowie wieczoru jeden z posługujących przyszedł z kuchni z bardzo zmartwioną miną. Zauważyła to Maryja, przywołała go do siebie i zapytała o powód zmartwienia. Ten szepnął Jej coś do ucha, na co Maryja wyszła z pokoju, wywoławszy także Jezusa. Na dworze spotkali zakłopotanych służących, pokazujących puste dzbany po winie. Do końca uczty było jeszcze daleko, a wina już zabrakło.

Cóż to za wstyd wobec gości!

Maryja zwróciła się więc do Jezusa: „Nie mają już wina”.

Słudzy ze zdziwieniem patrzyli to na Jezusa, to na Maryję. Nie potrafili zrozumieć o co Maryja prosiła Jezusa i dlaczego On Jej odpowiedział: „jeszcze nie nadeszła godzina moja”.

Braciszek



Ale twarz Jezusa powiedziała Maryi wszystko, co chciała wiedzieć. Zwróciła się więc do służących i rzekła tylko: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

A Jezus rzekł: „Napełnijcie stągwie wodą”. To mówiąc, wskazał sześć dużych kamiennych stągwi, w których przedtem była woda do obmywania gości.

Służący byli zdziwieni, ale zrobili tak, jak im kazał. Napełnili je wodą z pobliskiej studni. Potem Jezus kazał im ową wodę wlać do dzbanów i zanieść gościom do stołu.

Tymczasem goście już się zaczęli dziwić, dlaczego nie dolewają im wina. Służący zanieśli nowe wino gospodarzowi wesela. Ten spróbował, zdziwił się i powiedział do pana młodego: „Každy stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, daje gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”.

Ani gospodarz wesela, ani pan młody, ani goście weselni nie wiedzieli jeszcze wtedy, skąd się to wino wzięło. Tajemnicę знаła jedynie Maryja i służący, świadkowie napełnienia stągwi wodą, która potem okazała się winem. I ci byli najbardziej zdumieni.

Taki był początek cudów, które uczynił Jezus. Objawił w nich chwałę swoją, a uczniowie uwierzyli w Niego.

Wg św. Jana 2

Timothy Dudley-Smith,
Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa.
Verbinum, Warszawa 1995



Tadeusz Naumiuk

(2)

Pielgrzymki do Ziemi Świętej śladami Jezusa i Apostołów

Wszystkie nasze wyjazdy okazały się bardzo owocne, cenne i pełne emocji oraz wielu wzruszeń, doznawanych w miejscach, gdzie przebywali i działali nasi patriarchowie, a później Jezus ze swoimi uczniami oraz pierwsi chrześcijanie. Poza miejscami związanymi z naszą wiarą mieliśmy okazję również zwiedzić wiele innych historycznych pamiątek i zabytków kultury światowej miary.

Skalę przeżywanych emocji potęgowała głęboka i wszechstronna wiedza profesjonalnych przewodników i pilotów, do których, jak dotąd, mieliśmy dużo szczęścia. Informacje dotyczące opisywanych miejsc, obiektów zabytkowych i zdarzeń historycznych, były przez nich przekazywane z ogromnym pietyzmem, zaangażowaniem i swadą, co świadczyło o ich emocjonalnym, ciepłym stosunku zarówno do tych miejsc i zdarzeń, jak i do uczestników pielgrzymek.

Na przykład, gdy przemierzaliśmy się z Jerozolimy w kierunku Jerycha, w pobliżu punktu zerowego względem poziomu morza, została nam przypomniana przypowieść Pana Jezusa o Miłosiernym Samarytaninie, ponieważ zdarzenie to prawdopodobnie miało miejsce w tym rejonie.

Czuliśmy się wówczas – za sprawą wyobraźni i sugestii narratora, niemalże naoczni uczestnikami tych przedwiecznych wydarzeń, z dużą dawką adrenaliny. Takie emocje i euforie przeżywaliśmy również w związku ze zwiedzaniem i opisywaniem wielu innych ważnych miejsc i wydarzeń związanych z narodzinami, działalnością, a także nauczaniem, drogą krzyżową, ukrzyżowaniem i zmartwychwstaniem Jezusa.

Podobne wzniosłe uczucia towarzyszyły nam w związku z nawiedzaniem miejsc, związanych z Matką Bożą, Świętym Józefem, apostołami, św. Szczepanem, działalnością patriarchów i proroków, życiem pierwszych chrześcijan, które są opisane w Starym i Nowym Testamencie.

Fascynowało nas również bardzo logiczne dostosowanie roku liturgicznego do programu naszej pielgrzymki, co polegało na tym, że pomimo iż był to wrzesień,

to w bazylice Narodzenia, a także w grotach narodzenia, żłóbka, pasterzy i mlecznej w Betlejem śpiewaliśmy kolędy, w bazylice i kaplicy Grobu Świętego oraz na Kalwarii w Jerozolimie śpiewaliśmy pieśni wielkopostne, zaś w bazylice Zwiastowania w Nazarecie pieśni maryjne. Dodatkowym pozytywnym obydwu wyjazdów był fakt, że w obu imprezach powtórzyły się jedynie ważniejsze, można by powiedzieć, sztandarowe miejsca i wydarzenia, a m.in. fenomen zwiastowania, narodzenia i zmartwychwstania.

Szereg miejsc wystąpiło tylko w pierwszej pielgrzymce, szereg innych – jedynie w drugiej. Przy okazji pierwszego wyjazdu zwiedziliśmy: Tel Awiw, Cezareę Nadmorską (z rzymskim amfiteatrem i termami), Hajfę, (z górą Karmel i świątynią proroka Eliasza, który pokonał 450 proroków bożka Baala, czczonego przez króla Achaba), kościół pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej,

kościół rozmnożenia chleba w Tabdze, zaś w Jerozolimie i okolicach – kościoły: In Gallicantu (trzykrotnego wyparcia się Jezusa przez św. Piotra), kościół św. Jana Chrzciciela (nawiedzenia Elżbiety przez Marię) w Ain Karem, Zaśnięcia NMP na Syjonie, św. Łazarza w Betanii, Pater Noster w Jerozolimie i wiele innych, a także miejsce domniemanego grobu króla Dawida.

Podczas drugiego wyjazdu zwiedziliśmy Wieczernik, Wzgórza Golan z miejscem, gdzie za czasów Jezusa znajdowała się Cezarea Filipowa oraz ma początek jedno ze źródeł Jordanu, a także z pozostałościami po wojnie izraelsko-syryjskiej z lat 1967 i 1973.

Istotną różnicą między tymi pielgrzymkami było

to, że – o ile w roku 1995 codziennie uczestniczyliśmy w Eucharystii, a nawet – ku naszemu miłemu zaskoczeniu – mieliśmy szczęście uczestniczyć we Mszy św. celebrowanej w samej kaplicy Grobu Bożego (była to w pełnym znaczeniu tego słowa pielgrzymka kościelna), o tyle w roku bieżącym w Eucharystii uczestniczyliśmy wraz z grupą brazylijską w bazylice Zwiastowania w Nazarecie jedynie raz w niedzielę, i to poza oficjalnym programem.

Podczas obydwu podróży mieliśmy okazję zwiedzić i poznać wiele miejsc związanych zarówno z korzeniami chrześcijaństwa, jak też ze śladami historii i kultury ludzkości oraz zjawiskami i niesamowitymi wytworami samej natury.

Mimo że przedstawione w tym opisie relacje dotyczące miejsc nawiedzanych w Ziemi Świętej i sąsiadujących



Kaplica *Dominus Flevit* (Pan Zapłakał) w Jerozolimie

z nią krajach biblijnych, jak Egipt, Jordania, Turcja i inne stwarzają wrażenie suchych, komunikatywnych stwierdzeń, czego główną przyczyną jest ogromna liczba zdarzeń biblijnych i związanych z nimi miejsc, jak też ograniczona objętość tekstu, jest oczywistym faktem, że ta pielgrzymka ma zupełnie inny charakter i wydźwięk emocjonalny, związany z głębokimi osobistymi przeżyciami uczestników, w porównaniu ze wszystkimi innymi podróżami o charakterze religijnym lub turystyczno-poznawczym. Nie da się jej porównać nawet do mających przede wszystkim charakter religijny innych pielgrzymek i wycieczek.

W Ziemi Świętej emocjonalne przeżycia są udziałem nie tylko przeważającej liczby osób wierzących, ale zdarzają się również niewierzącym. Bo Ziemia Święta zdeptana jest milionami stóp ludzkich, zlewających się w jeden ślad – ślad obecności, bliskości i opieki Stwórcy. Problematyka ta jest szerzej przedstawiona w końcowym podsumowaniu tego artykułu.

Jerozolima, Betlejem, Morze Martwe i okolice

Jerozolimy nie da się zapomnieć. Jest to dziwne i fascynujące miasto. Jej nazwa sugeruje, iż jest to miasto pokoju. Jednak fakty temu przeczą. Nie ma chyba takiego miejsca na Ziemi, które ogarnięte byłoby tylu wojnami. Zagrożenie wojną było tam widoczne wczoraj, dziś i jutro.

Można powiedzieć, że jest to miasto potencjalnego – ciągle oczekiwanego pokoju, którego pragnienie, jak dotąd, nigdy się nie ziściło. Jeruzalem jest też nazywane miastem zarówno piękna jak i cierpienia. Stare żydowskie podanie wspomina, że Bóg stwarzając świat, przygotował dla niego po 10 miar piękna i cierpienia. Po 9 z tych miar przeznaczył dla Jerozolimy, zaś zaledwie po jednej dla reszty świata.

Nawiedzanie wielu miejsc świętych trzech wielkich monoteistycznych religii (judaizmu, chrześcijaństwa i islamu) rozpoczęliśmy od Góry Oliwnej, gdzie zlokalizowanych jest wiele obiektów sakralnych. Znajduje się tam m.in. bardzo ważne miejsce, gdzie Jezus niejednokrotnie spędzał wraz z uczniami nocę podczas przebywania w Mieście Świętym, nazywane Ogrodem Oliwnym albo Ogrójcem. Tam też został pojmany po judaszowym pocałunku i wydany pod sąd sanhedrynu i Piłata oraz skazany na śmierć.

Na pamiątkę tych wydarzeń wysiłkiem 12 narodów w roku 1924, na planie dawnej świątyni z IV w., została wzniesiona bazylika Narodów (Getsemani, Pojmania, Agonii). Pieczę nad nią sprawują ojcowie franciszkanie. Wokół niej znajdują się wspaniałe okazy wielowiekowych drzew oliwkowych, być może potomków tamtych drzew, pamiętających wydarzenia, jakie tu się rozegrały nocą w Wielki Czwartek.

Nieopodal bazyliki znajduje się piękna kaplica *Domini Flevit* (Pan Zapłakał), wzniesiona na ruinach sanktuarium z VI w. na pamiątkę żalu, jaki wyraził Jezus Chrystus względem Jerozolimy i jej wspaniałej świątyni, przewidując jej zburzenie przez wojska Tytusa w 70 roku n. e. Powyżej znajduje się piękna, o smukłych kształtach, prawosławna cerkiew św. Magdaleny.

Na zboczach Góry Oliwnej usytuowany jest również mały meczet, oznaczający miejsce, z którego prawdopodobnie Chrystus wstąpił do nieba. Znajduje się też w tym rejonie kościół prawdopodobnego grobu NMP, kościół *Pater Noster* z tablicami modlitwy *Ojcze Nasz* wypisanymi w kilkudziesięciu językach.

U podnóża góry zlokalizowane zostały przed wiekami groby patriarchów izraelskich. Po wschodniej stronie Jerozolimy, za murami starego miasta, znajduje się Dolina Cedronu, nazywana też Doliną Jozafata, stanowiąca według tradycji miejsce męczeńskiej śmierci św. Szczepana, pierwszego po Jezusie męczennika chrześcijaństwa, ukamienowanego w obecności Szawła, późniejszego – po nawróceniu – wielkiego Apostoła św. Pawła.

Ważne dla chrześcijan pamiątki znajdują się także w obrębie otoczonego murami, wzniesionymi w roku 1540 przez sultana Sulejmana Wspaniałego, starego miasta. Tam, dosłownie w środku palestyńskiego bazaru zajmującego całe połacie dzielnicy muzułmańskiej, przebiega *Via Dolorosa*, po której w każdy piątek franciszkanie prowadzą do 14 stacji tradycyjne nabożeństwo z krzyżem. Z 14 stacji 9 znajduje się przy ulicy *Via Dolorosa*, zaś 5 w obrębie kompleksu świątynnego bazyliki Grobu Świętego i Kalwarii. Jest to uroczystość bardzo podniosła i wzruszająca, pełna autentycznych przeżyć, zwłaszcza ze względu na autentyczność miejsca oraz nieustanne rzesze wiernych z całego świata.

cdn.

INFORMACJA O KORESPONDENCYJNYM KURSIE BIBLIJNYM

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem

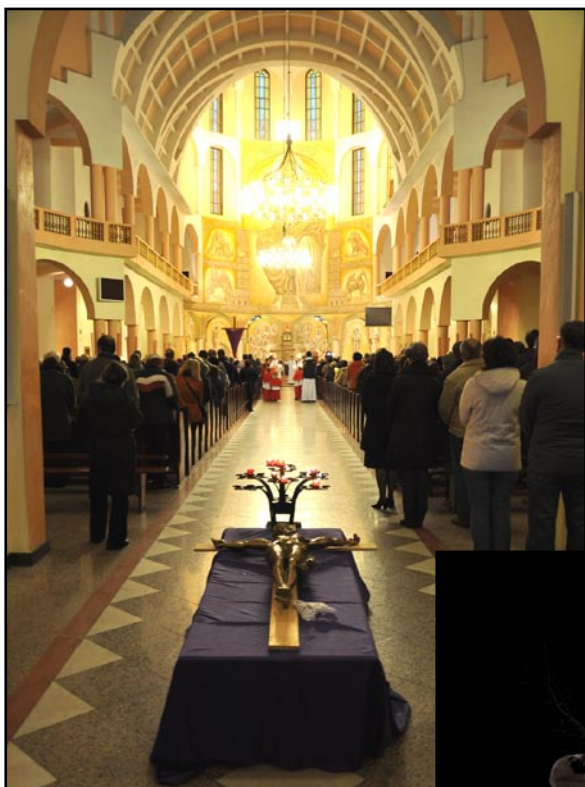
/www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/Studia podyplomowe i kursy

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”.

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować pod adresem elektronicznym: zmarek@jezuici.pl lub zmarek@ignatianum.edu.pl

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Jego organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.



Droga Krzyżowa



Foto: Bogdan & Basia Leśniewscy





Niedziela palmowa

Foto: Bogdan Leśniewski



Wielki Czwartek



*Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.
Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.
Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki
(J 11, 25-26)*



Foto: K. Sadowski



Święcenie pokarmów

Co nowego w Odnowie?

Otrzymacie w darze Ducha Świętego (Dz 2,38).

Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym powstała przy naszej parafii jesienią 2007 r. Ma charakter modlitewno-ewangelizacyjny. Jej założycielem i pierwszym liderem jest Tomasz Zadrożny, który swoją funkcję pełnił do 24 marca br. Wierzmy, że to sam Duch Święty natchnął Tomka myślą o utworzeniu tej grupy. Właśnie Duch Święty jest inspiratorem wszystkiego, co jako wspólnota robimy i chcemy robić – wierzymy, że jest On dzisiaj obecny w Kościele i w nas tak samo, jak u początków chrześcijaństwa. Widzimy na co dzień Jego działanie w naszym życiu i we wspólnocie. Pragniemy, by to Duch Święty prowadził nas we wszystkich naszych poczynaniach. Staramy się jak najszerzej otwierać się na Jego kierownictwo i jak najwierniej Jemu się poddawać.



Wiosną 2008 r. odbyły się pierwsze w naszej parafii Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy zorganizowane przez naszą wspólnotę – ich owocem jest większość członków naszej grupy. Jesienią 2008 r. grupa otrzymała imię „Winnica Pana” i określiła swój charyzmat jako „Przyjęcie w duchu prawdy, pokory i jedności światła Jezusa Chrystusa i niesienie go poprzez posługę miłości naszym rodzinom, ludziom w Kościele i tym, którzy są poza Kościołem”. To właśnie próbujemy robić. Jesienią 2010 r. w naszej parafii odbyły się kolejne Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy.



W marcu br. skończyła się kadencja naszego pierwszego lidera i przeprowadziliśmy wybory nowego – zostałam nim ja, Ewa Czerwińska. W pokorze i zaufaniu do Jezusa przyjął tę odpowiedzialność, mając świadomość jak

trudnym zadaniem będzie kontynuacja i rozwijanie tego, co zaczął Tomek. Liczę na wsparcie modlitewne wspólnoty i przychylnych nam osób. Zmiany nastąpiły też w składzie zespołu pastoralnego (pomagającego liderowi w prowadzeniu wspólnoty) oraz w niektórych diakoniach.

Formacja członków wspólnoty odbywa się na cotygodniowych spotkaniach modlitewnych (czwartek, godz. 19.00) oraz na rekolekcjach i kursach organizowanych przez Centrum Formacji „Wieczernik” w Magdalence i Zalesiu Górnym. Raz w roku mamy wspólnotowy dzień skupienia, na którym rozeznajemy zadania do podjęcia na kolejny rok. Bierzymy udział w corocznym czuwaniu Odnowy w Częstochowie i w dniu jedności wspólnot Odnowy Archidiecezji Warszawskiej.

Staramy się odpowiadać na potrzeby naszej parafii, uczestnicząc w nabożeństwach, czuwaniach, obchodach uroczystości wynikających z roku liturgicznego i przygotowując je.

W pierwsze czwartki miesiąca posługujemy we Mszy Świętej o godz. 19.00 i Adoracji Najświętszego Sakramentu, a w trzecie czwartki miesiąca we Mszy Świętej. Co jakiś czas organizujemy Mszę Świętą z modlitwą o uzdrowienie – najbliższa jest planowana na 16 czerwca br.

Nasza diakonia medialna prowadzi stronę internetową wspólnoty www.winnicapana.waw.pl, gdzie można znaleźć więcej informacji o grupie, naszych spotkaniach, działaniach i zamierzeniach, a także nagrania z naszych Mszy Świętych, niektóre z katechez i świadectwa członków wspólnoty.

Ewa Czerwińska



Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich, którzy uwierzyli (Dz 4,32).



Od naszego mola książkowego

Tajemnica...

Tajemnica Eucharystii to tajemnica miłości Boga do człowieka. Dobrze jest myśleć o Eucharystii właśnie jako o tajemnicy. Tak też ujmują ją Jan Paweł II, czemu dał szczególny wyraz w kilku dokumentach: liście do kapłanów zatytułowanym: *Tajemnica i kult Eucharystii* z roku 1980, swojej ostatniej encyklice: *Ecclesia de Eucharistia* z roku 2003 oraz liście apostolskim na Rok Eucharystii pt. *Mane nobiscum, Domine* z 2004 r. W dokumentach tych postrzeganie Eucharystii jako tajemnicy związane jest z Bożymi tajemnicami, tajemnicą Wcielenia, tajemnicą osoby Chrystusa, tajemnicą Jego męki, tajemnicą Jego śmierci, tajemnicą Ofiary, tajemnicą Zmartwychwstania, tajemnicą paschalną, tajemnicą Odkupienia, tajemnicą Zbawienia, tajemnicą komunii, tajemnicą Kościoła, tajemnicą człowieka.

Ks. Cezary Smuniewski, urodził się w 1977 r. W Warszawie. W roku 2007 uzyskał na UKSW doktorat z teologii dogmatycznej na podstawie rozprawy *Eschatologiczne ukierunkowanie Eucharystii w nauczaniu Jana Pawła II*, napisanej pod kierunkiem O. prof. Jacka Salija OP. W latach 2008-2010 kontynuował pracę naukową na Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie. Od sierpnia 2010 roku jest asystentem Akcji Katolickiej w Archidiecezji Warszawskiej. Opublikował m.in.: *Niewyczerpalne źródło świętości. Eschatologiczne ukierunkowanie adoracji w nauczaniu Jana Pawła II* (Kraków 2008), *Kapłan, ołtarz, nadzieja* (Warszawa 2010). Współredagował także książkę *Ks. Jerzy Popiełuszko. Syn, kapłan, męczennik*.

Ks. Cezary Smuniewski,
Eucharystia. Tajemnica domu
OFICyna WYDAWNICZO-
POLIGRAFICZNA „ADAM”
(Warszawa 2010)



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00
Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.



Biblioteka działa społecznie
i nie dysponuje funduszami
na zakup nowych pozycji.
Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

Chrzty

2 kwietnia

Magdalena Woszczyk

10 kwietnia

Franciszek Chimkowski
Adam Choiński
Sandra Grabowska
Daria Zofia Kluszczyńska
Mikołaj Kostrzewski
Szymon Lech Łuc
Hanna Milencka
Stanisław Milencki
Lena Maria Piekarska

16 kwietnia

Bartłomiej Bardkiewicz

17 kwietnia

Adrian Alan Bujak

24 kwietnia

Aleksandra Chabior
Szymon Dudziński
Jan Józefowicz
Jakub Łuczak
Oliwia Kamila Puczyłowska



Aleksandra Maria Raczkowska
Jakub Jan Swacha

25 kwietnia

Łukasz Buczyński
Stanisław Ronald Chajderowski
Krzysztof Tomasz Czempiński
Jakub Maciej Czernecki
Mateusz Rafał Gil
Antonina Maria Iskra
Leon Henryk Juszczak
Wioletta Danuta Kosiec
Eryk Kościelniakowski
Aleksander Kuszewski
Adrianna Ochab
Anna Maria Rosół
Krzysztof Wiśniewski

Śluby

25 kwietnia

Tomasz Krukowski
i Dorota Sylwia Szadkowska
Michał Wiktor Wojtas
i Paulina Kurzewska



MITING AA

piątek, godz. 20.15,
Sala katechetyczna
w domu parafialnym (B)

Wszystkie spotkania otwarte!

FOTOBLYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 0 608 146 110 ☎

Pogrzeby

5 kwietnia

Jan Marian Giera
(zm. 28.03.2011)

20 kwietnia

Agnieszka Katarzyna Puzwin
(zm. 19.04.2011)





Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00

Dom Parafialny

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnowa w Duchu Świętym

Czwartek, godz. 19.00

I czw. m-ca: Msza św. i adoracja Najśw. Sakramentu

III czw. m-ca: Msza św. i spotkanie,

II i IV czw. m-ca: spotkanie w sali św. Barbary (dzwonnica)

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00

Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10:30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (2, 3 i 4 niedziela z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Grupa studencka: wtorki, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Grupa biblijna: środy, godz. 20.00



Akcja Katolicka – Tel. 609 137 849

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala Caritas

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Kurs przygotowawczy dla kandydatów
do małżeństwa – czwartki, 20.00, sala Emaus

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna – środa i czwartek od 18.30

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Piotr Pieńkosz, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: kazimierz.s@aster.net.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii